**Kaszubska podróż, czyli z wiatrem Zatoki Puckiej**

**Kaszuby to nie tylko plaże. Ilu z Was słyszało o języku kaszubskim, ciekawej architekturze, specyficznej kulturze i skomplikowanej historii tych ziem? Zapraszamy na wycieczkę po malowniczych zakątkach Polski!**

Trudno opisać ekscytację mieszkańca Polski centralnej, który rzadko ma okazję poczuć zapach morza, a właśnie podróżuje w kierunku Gdyni. Gdy pociąg dojeżdżał do Trójmiasta, każdy spoglądał przez okno, próbując dostrzec gdzieś wielką wodę. Jednak w tym przypadku Gdynia Główna była tylko miejscem przesiadki, by na początek zwiedzić bardziej lądową część Kaszub, czyli Wejherowo. Ten, kto wcześniej nie miał okazji odwiedzić tych okolic, zapewne będzie nieco zaskoczony pagórkowatym ukształtowaniem terenu, charakterystycznymi kępami, leśnymi wzniesieniami i klifami, które niejako wiszą nad taflą morza. Jednak wspomniane Wejherowo nie jest miastem morskim, choć dotarcie do niego koleją z Gdyni nie stanowi problemu. Miejscowość ta nazywana jest duchową stolicą Kaszub, a to ze względu na najbardziej znany wejherowski zabytek, czyli Kalwarię Wejherowską. To zespół 26 kaplic wybudowanych na trzech leśnych wzniesieniach: Górze Oliwnej, Górze Syjon i Górze Kalwarii. To bez wątpienia perła polskiej architektury sakralnej, która wraz zabudową Wejherowa i zespołem pałacowym, tworzy bardzo ciekawy kompleks krajobrazowy. Mało kto wie, że Kalwaria Wejherowska każdego roku przyciąga około 60 pielgrzymek, które odwiedzają to miejsce, by wspólnie się modlić. Pisząc o Wejherowie, nie można pominąć postaci Jakuba Wejhera, założyciela miasta żyjącego w XVII w. Był on m.in. wojewodą malborskim i przedstawicielem dyplomatycznym Rzeczypospolitej w Królestwie Danii. To właśnie Jakub Wejher ufundował wybudowanie Kalwarii Wejherowskiej.

**Z wiatrem**

Jednak zwiedzając Kaszuby, zawsze coś ciągnie ku morzu. Dlatego następnym przystankiem wycieczki był Puck, do którego można szybko dotrzeć pociągiem zarówno z Wejherowa, jak i z Gdyni. To właśnie tam 10 lutego 1920 r. gen. Józef Haller dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem, co było możliwe dzięki wkroczeniu na te tereny polskiej armii, która przyłączyła Pomorze do odradzającej się po okresie zaborów Rzeczypospolitej. Mimo że miasteczko obecnie nie należy do największych, to zachęca starówką, zamkiem, ratuszem, a także pięknymi uliczkami, których szachownicowy układ prowadzi ku portowi i molo. Gdzieniegdzie słychać specyficzny język, w jakim duża część Kaszubów posługuje się na co dzień. W porcie w końcu można ujrzeć Zatokę Pucką, która – choć stanowi tylko początek morza – zdecydowanie przykuwa uwagę. Port w Pucku jest zdecydowanie mniejszy od tych, które można obejrzeć w Gdańsku czy w Gdyni, ale posiada niepowtarzalną atmosferę. Port obsługuje głównie jachty, niewielkie jednostki turystyczne i kutry rybackie.

Zatoka Pucka przypomina duże jezioro, jednak już nad brzegiem mocno czuć morskie powietrze, które dociera do Pucka dzięki silnym wiatrom będącym charakterystycznym elementem w Zatoce. Z jej brzegów bardzo dobrze widać Półwysep Helski.

W Jastarni uwagę przykuwają tradycyjne chaty oraz niewielkie uliczki, które tworzą niepowtarzalną atmosferę rybackiej wioski

Przemierzając Kaszuby, w końcu trzeba dotrzeć nad pełny Bałtyk, do którego dostęp ma Władysławowo. Południowo-wschodnia część miasta jest natomiast położona nad Zatoką Pucką. Początkowo była to niewielka miejscowość rybacka nazywana Wielką Wsią. Jednak król Władysław IV postanowił wykorzystać jej strategiczne położenie, dzięki czemu w XVII w. powstał port morski Władysławowo. W czasach II Rzeczypospolitej założono stację kolejową Hallerowo; nazwę nadano na cześć wspomnianego gen. Hallera, którego wojska z powrotem przyłączyły Kaszuby do Polski. Ta miejscowość jest popularna wśród polskich turystów ze względu na bardzo atrakcyjne położenie oraz dobre połączenia kolejowe. Władysławowo znajduje się bowiem na skraju Półwyspu Helskiego, posiada duży port, a także bardzo rozbudowaną bazę turystyczną. Najbardziej charakterystycznym miejscem we Władysławowie jest Dom Rybaka. To gmach wybudowany w latach 50. XX w., początkowo pełnił funkcję hotelową, a obecnie jest siedzibą Urzędu Miasta i Muzeum Motyli. Częścią budynku jest wysoka wieża widokowa, z szczytu której można podziwiać Morze Bałtyckie.

Podróżując po Kaszubach, nie sposób nie pojechać na Półwysep Helski, a dokładnie do Jastarni, która jest położona w połowie drogi z Władysławowa do Helu. W tej miejscowości mieszkańcy są bardzo przywiązani do tradycji kaszubskich, czego wyrazem są m.in. nazwy ulic zapisane na tablicach zarówno w języku polskim, jak i kaszubskim. Uwagę przykuwają również tradycyjne chaty oraz niewielkie uliczki, które tworzą niepowtarzalną atmosferę rybackiej wioski. Jastarnia jest położona w bardzo atrakcyjnym miejscu, ponieważ ma szeroki dostęp zarówno do otwartego Bałtyku, jak i Zatoki Puckiej. Niedaleko portu znajduje się również okazałe molo jastarniańskie. Obok rozciąga się wąska, ale bardzo oblegana przez turystów plaża. Jest ona bowiem idealnym miejscem dla miłośników windsurfingu, którzy korzystają z charakterystycznego dla Zatoki Puckiej wiatru, a także z płycizny, dzięki której można bezpiecznie uczyć się balansowania na desce.

***Kòżdi grónk mô swój tónk***

Nazwa Kaszuby po raz pierwszy w źródłach pisanych pojawiła się w XIII w. Zakon dominikanów utworzył jednostkę terytorialną zwaną kontratą kaszubską, co było nawiązaniem do nazwy używanej przez miejscową ludność. Kaszubi stanowili przede wszystkim społeczności wiejskie i rybackie. Wśród Polaków i Niemców aż do XX w. panował stereotyp Kaszuba jako człowieka mało inteligentnego i nieznającego dobrych obyczajów. Niemieckie słowo *Kaschube* stosowane było wręcz jako obelga. Wizerunek mieszkańców poprawił się m.in. za sprawą powieści Stefana Żeromskiego pt. „Wiatr od morza”. Szczególnie podczas II wojny światowej władze niemieckie próbowały germanizować Kaszubów, jednak na ogół nieskutecznie, czego dowodem była działalność Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, która walczyła zbrojnie przeciwko niemieckim okupantom. Najważniejszym symbolem Kaszubów jest czarny gryf umieszczony na żółtym tle, który stanowi herb kaszubski. Język kaszubskijest językiem zachodniosłowiańskim. Jego status prawny reguluje *Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym****,*** definiując go jako język regionalny. Zgodnie z nią istnieje możliwość używania przed organami gminy języka kaszubskiego jako języka pomocniczego. Kaszubski używany jest do dziś przez kilkadziesiąt tysięcy osób.

Obecnie Kaszubi mieszkają w województwie pomorskim. Stanowią oni typową ludność pogranicza, która na przestrzeni wieków żyła na terenach zmieniających przynależność państwową. Współcześnie wśród przedstawicieli nauki dominuje pogląd, że Kaszubi stanowią grupę etniczną narodu polskiego. Większość Kaszubów posiada podwójną identyfikację – narodową polską oraz etniczną kaszubską. – *Ogromna większość Kaszubów czuje się Polakami, jednocześnie zachowując poczucie tożsamości kaszubskiej, choć istnieje grupa, która identyfikuje się wyłącznie jako Kaszubi, uznając się za oddzielny naród. Można wyróżnić również grupę utożsamiającą się w zasadniczym stopniu z Niemcami* – mówi Tomasz Grzywaczewski, podróżnik i reportażysta, który obecnie pracuje nad książką związaną m.in. z Kaszubami. – *Warto przypomnieć o tzw. wojnie palikowej. W okresie kształtowania się polskiej* *niepodległości okazało się, że zgodnie z traktatem wersalskim kilka polskich miejscowości na Kaszubach miało wejść w skład Niemiec. Miejscowa ludność zbuntowała się i przegoniła przybyłą na te tereny komisję, wyrywając specjalne paliki, które miały wyznaczać nową granicę. W efekcie fizycznie przesunęli granicę państwa polskiego o kilka kilometrów, przesądzając o przynależności tej ziemi do Polski. Obecnie zdarza się, że członkowie jednej kaszubskiej rodziny posługują się na co dzień trzema językami: polskim, niemieckim i kaszubskim. To pokazuje jak bardzo skomplikowane są te regiony pod względem tożsamościowym* – podkreśla Tomasz Grzywaczewski.

Tożsamość kaszubska jest wciąż żywa wśród tamtejszej ludności. Na Pomorzu funkcjonuje bardzo wiele szkół i placówek kulturalnych, w których naucza się historii, języka i kultury kaszubskiej. Działają również zespoły ludowe oraz prasa. Będąc nad polskim morzem, warto zatem czasem zejść z plaży, bo okazuje się, że możemy znaleźć coś, co nas zaskoczy, gdy dokładniej poznamy region, w którym jesteśmy. Nawet w Polsce.